

Spis treści

Piotr Sadzik	
<i>Za wyjątkiem reguły</i> (przedmowa)	7
Agata Bielik-Robson	
<i>Ante-nomia, czyli Literatura przed Prawem.</i>	
<i>Kafka, Benjamin i Derrida o włochatej łapie Hagady</i>	47
Wojciech Michera	
<i>Ta deina, ta thaumata. Dwa greckie przykłady wyjątkowości człowieka</i> ...	77
Łukasz Musiał	
<i>Robert Walser: wyjątek od reguły</i>	95
Michał Dudek	
<i>Opowieść o anomii – anomia o-powieści. Zniszczenie Mesyny</i>	
<i>Tadeusza Micińskiego</i>	111
Adam Lipszyc	
<i>Ujądanie świata. Stan wyjątkowy w Mrozie Thomasa Bernharda</i>	139
Katarzyna Bojarska	
<i>Kobiecość – stan wyjątkowy. Zapiski z domu wariatek</i>	
<i>Christine Lavant</i>	155
Piotr Sadzik	
<i>Nawiasem mówiąc. Język anomii i anomia języka w Pornografii</i>	
<i>Witolda Gombrowicza</i>	175

Antoni Zając	
<i>Do-świadczanie anomiczne. Święty Paweł Leo Lipskiego</i>	213
Tomasz Wójcik	
<i>Anatomia anomii. Opowiadania Stanisława Dygata</i>	241
Hanna Gosk	
<i>Prawo/bezprawie i przemoc/sprawiedliwość.</i>	
<i>O pewnej powieści z lat 60. XX wieku</i>	257
Zbigniew Jazienicki	
<i>Potencja królobójstwa. Modalności wspólnoty w Wieszaniu</i>	
<i>Jarosława Marka Rymkiewicza</i>	273
Przemysław Czapliński	
<i>Kapitalizm narodowy jako system produkcji ciał obcych</i>	303
Łukasz Żurek	
<i>Rzeczywistość w stanie wyjątkowym – filolog – literatura.</i>	
<i>Dwa komentarze do praktyk filologicznych Stefana Szymutki</i>	321
Michał Krzykawski	
<i>Błękit nieba dla zdeorientowanych. Bataille, Marks, Stiegler</i>	349
Indeks nazwisk	387

Piotr Sadzik

Za wyjątkiem reguły¹

*W każdym miejscu czynny umysł znajduje dla siebie zatrudnienie,
nigdzie jednak nie jest on tak pobudzony i nigdzie nie chwytą
tak żywo wrażeń, jak w miejscu bezprawia.*

Leopold Buczkowski

Jeśli znana uwaga Waltera Benjamina, wedle której każde dzieło osiąga swoją czytelność dopiero w określonym momencie historycznym, jest trafna, wówczas lektura, jaką pilnie trzeba by nam dziś podjąć, byłaby lekturą stanu wyjątkowego². To właśnie stan wyjątkowy uwyrażniający

¹ Tekst napisany w ramach projektu NCN Opus 13: *Fenomen maranizmu: żydowska „tradycja ukryta” i nowoczesność*, zarejestrowanego w systemie OSF pod numerem 2017/25/B/HS2/02901.

W dalszej części tekstu tłumaczę się z takiej postaci tytułu, w której w wyrażeniu „za wyjątkiem” chciałbym widzieć nie tylko „oprócz”, ale także „za” w funkcji przyimka. Dla porządku dodam jedynie, że idę przy tym za sugestiami Andrzeja Bańkowskiego, który wbrew dotychczasowym ustaleniom językoznawców przekonująco dowodzi poprawności wyrażenia „za wyjątkiem” (zamiast „z wyjątkiem”). Zob. A. Bańkowski, *Etymologiczny słownik języka polskiego*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2000.

² Zob. Walter Benjamin, *Pasaże*, tłum. Ireneusz Kania, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2005, s. 509: „każde «teraz» to «teraz» pewnej określonej możliwości poznania. W tym «teraz» prawda po brzegi wypełniona jest czasem, tak że wręcz pęka. [...] Obraz odczytany, tj. obraz w «teraz» poznawalności, nosi na sobie w stopniu najwyższym piętno momentu krytycznego, niebezpiecznego, leżącego u podstaw wszelkiej lektury”. O „czytelności”

się coraz dobitniej w roli decydującej jakości naszego teraz, wyjaskrawia się też jako kluczowy element przychodzących do nas z innego czasu tekstów, w których obecny był dotąd jedynie incognito. Sugestia autora *Pasaży* zmierza przy tym w dwóch kierunkach jednocześnie. Uznaje zjawisko stanu wyjątkowego za taki wymiar wybranych dzieł, który tkwił w nich od zawsze, by dopiero dzisiaj, w warunkach sprzyjających jego widzialności, ujawniać się jako ich zasadniczy komponent. W tej samej chwili jednak te nabierające obecnie czytelności znamiona anomii nie tylko komunikują o jej historycznych postaciach, katastrofach, którym nie zdołali zapobiec nasi przodkowie, ale pozwalają także uwyraźnić się katastrofalnej konfiguracji zdarzeń wytworzonej w naszym „teraz”. Tym samym dają też cię szansy, by w porę zapobiec jej skutkom. „Bezmierne okrucieństwo katastrof polega na tym, że najczęściej stają się one widzialne zbyt późno, dopiero po tym, gdy już się wydarzyły”³. Katastrofa przypomina bowiem metan – pisał w pięknym eseju poświęconym jej zapobieganiu Georges Didi-Huberman – bezbarwny i bezwonny gaz, którego nieuchwytność decyduje o zasadniczej trudności z rozpoznawaniem czyhających na nas zagrożeń. Jeśli katastrofa „nie będzie czytelna tak długo, jak długo będzie podtekstem, tłem, palimpsestem”, jedynie czynienie jej czytelną, a w konsekwencji widzialną i rozpoznawalną, pozwalała zdać sprawę z tłących się ukradkiem niebezpieczeństw⁴. To w tym

[*Lesbarkeit*], jednej z kluczowej zasad Benjaminowskiej hermeneutyki, zob. też Samuel Weber, *Benjamin's-abilities*, Harvard University Press, Cambridge–Massachusetts–London 2008, s. 229–230. Najbardziej szczegółowe omówienie filozoficznego projektu Benjamina zawiera znakomita praca Adama Lipszyca. Zob. tegoż, *Sprawiedliwość na końcu języka: czytanie Waltera Benjamina*, Universitas, Kraków 2012.

³ Georges Didi-Huberman, *Metan*, tłum. Paweł Mościcki, „Widok” 2013, nr 3. <http://pismowidok.org/index.php/one/article/view/94/110> (data dostępu: 10.06.2018).

⁴ Tamże.

celu opisywani przez Didi-Hubermana górnicy znosili do korytarzy kopalnych pisklęta, które pusząc się pod wpływem metanu, sygnalizowały możliwość zbliżającego się wybuchu. Właśnie w takiej roli występują tutaj teksty literackie. Gdyby spojrzeć na literaturę z tej perspektywy, należałoby ją uznać za szczególnie czujny receptor pozwalający wydobyć stany wyjątkowe z ich groźnego utajenia, to dzięki niej nabierają one namacalności, która pozwala myśleć o drogach ewakuacji ze strefy zagrożonej eksplozją. Jeśli więc sposobem na zapobieżenie katastrofie jest uczynienie jej czytelną, zdolność czujnego czytania byłaby może tożsama z wypatrywaniem pomostów wiodących ku ocaleniu.

Oszałamiająca kariera, jaką we współczesnej humanistyce robi pojęcie „stanu wyjątkowego”, wydaje się wynikać w dużej mierze z faktu, że pozwalając na precyzyjne diagnozy naszych najbardziej aktualnych społeczno-ekonomiczno-politycznych uwarunkowań, wykazuje ono też ambicję uchwycenia kluczowych wątków całego doświadczenia nowoczesności. Wziąwszy to pod uwagę, nie powinno dziwić, że wśród badaczy zjawiska znajdujemy najważniejszych filozofów ostatniego czasu. Powstały w konsekwencji ich poszukiwań imponujący korpus tekstów składa się z odpowiedzi udzielanych *Teologii politycznej* Carla Schmitta (autora idei „suwerennego stanu wyjątkowego”) i formuje szereg wiodący od niedosłej rozprawy habilitacyjnej Waltera Benjamina przez późne prace Jacques’a Derridy, projekt „homo sacer” Giorgia Agambena, aż po dzieła Judith Butler, Roberta Esposito czy Slavojka Žižka. Nie będzie przesady w stwierdzeniu, że odmienny charakter każdego z tych projektów, niekiedy względem siebie otwarcie polemicznych, daje się sprowadzić w ostatniej instancji do różnic w rozumieniu logiki stanu wyjątkowego. Czym tłumaczyć jednak powody, dla których pojęcie to wywędrowało ze słownika prawników, by stać się jednym z najważniejszych idiomów

współczesnej humanistyki, coraz chętniej posługującej się „żargonem wyjątku”⁵? W tym miejscu potrzeba kilku uwag porządkujących.

W sensie najbardziej podstawowym „stan wyjątkowy” oznacza sytuację, w której państwo w obliczu niebezpieczeństwa zawiesza funkcjonowanie prawa i reguł życia codziennego. Pełnia władzy zostaje wówczas przekazana w ręce suwerena, a zatem instancji, która posiada moc wydawania decyzji ostatecznie rozstrzygających o politycznym kształcie wspólnoty. W miejsce prawnych struktur z ich złożonym systemem zapośredniczeń, objawia się bezpośrednia, niezakorzeniona w niczym i przypominająca akty boskiej wszechmocy wola sprawującego faktyczną władzę. Tym samym stan wyjątkowy nie jest w żadnym razie przestrzenią czystego chaosu lub anarchii, lecz momentem, w którym działające w trybie samozawieszenia prawo osiąga paradoksalnie swoją maksymalną moc. Skoro więc warunkiem jego skuteczności jest zawieszenie własnych reguł, oznacza to, że reguła istnieje wyłącznie dzięki wymykającym się jej i ustanawiającym ją wyjątkom. W konsekwencji nie należałoby widzieć w stanie wyjątkowym jednego z wielu prawnych instrumentów, wykorzystywanego wyłącznie w określonych okolicznościach, ograniczonego do lokalnego i okresowego obowiązywania, ale zasadniczą strukturę czy nawet warunek możliwości, dzięki któremu prawo w ogóle funkcjonuje. Jeśli zaś gwarantem jego funkcjonowania jest wytwarzanie przestrzeni, do której stosuje się ono w trybie zawieszenia własnych reguł, wówczas, nie dając się już odróżnić od samej rzeczywistości, zapewnia sobie upiorne wszędobylstwo. Włączając w obręb prawa to, co pozaprawne, czy ściślej: wpędzając prawo i bezprawie,

⁵ Jef Huysmans, *The jargon of exception. On Schmitt, Agamben and the absence of political society*, „International Political Sociology” 2008, nr 2, s. 165–183.

regułę i wyjątek, normę i anormalność, czy wreszcie życie i śmierć w sferę dojmującej nierozróżnialności, stan wyjątkowy nie ogranicza się więc do wyłącznie jurystycznego kontekstu. To właśnie dzięki niemu władza roztacza bowiem panowanie nad obszarem, w którym nie obowiązują reguły prawa. Tym samym umożliwia sobie eliminację zarówno pojedynczych przeciwników politycznych, jak i całych grup ludności, która to praktyka swoją najbardziej ponurą kulminację osiągała oczywiście w XX-wiecznych totalitaryzmach. Stan wyjątkowy stał się w nich wręcz kluczowym narzędziem polityki, znajdującej swoje zwieńczenie w obozie koncentracyjnym jako miejscu całkowitego zmieszania prawa i życia⁶. I tak jak wyłączającemu włączeniu w obszar prawa podlega sfera bezprawia, czyli anomii, takiej samej operacji zostaje poddany też pojedynczy byt⁷. W ten sposób stan wyjątkowy okazuje się więc nade wszystko rodzajem dyskursywnego urzędzenia, za którego pomocą prawo nawiązuje relację z jednostkowym życiem jako figurą własnego

⁶ Giorgio Agamben, *Stan wyjątkowy. Homo sacer II, 1*, tłum. Monika Surma-Gawłowska, Korporacja Hałart, Kraków 2008, s. 9: „z punktu widzenia prawa cały okres istnienia Trzeciej Rzeszy może być traktowany jako trwający dwanaście lat stan wyjątkowy”. Warto dodać, że prekursorem analiz fenomenu nazizmu w kontekście zjawiska stanu wyjątkowego był polski historyk prawa, Franciszek Ryszka. Zob. tegoż, *Państwo stanu wyjątkowego: rzecz o systemie państwa i prawa Trzeciej Rzeszy*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich Wydawnictwo PAN, Wrocław 1964.

⁷ Zazwyczaj posługujemy się tu pojęciami „stanu wyjątkowego” i „anomi” wymieniane, zdając sobie przy tym sprawę z różnic między ich możliwymi zakresami semantycznymi. Decyzja ta wynika z przyjęcia (za Benjaminem i Agambenem) pojemnej definicji tej pierwszej kategorii, w której widzimy nie jeden z wielu prawnych instrumentów, ale kluczowy paradygmat władzy oraz metapojęcie opisujące całe doświadczenie nowoczesności. Przy takim założeniu stan wyjątkowy obowiązuje nawet wówczas, kiedy nie został wprowadzony *de iure* (jako instytucja prawa publicznego), jak również wówczas, kiedy nie można mówić o sytuacji anomicznej (jako radykalnym kryzysie społecznym).

zewnątrza, pochwytyując je zarazem w swoje sidła i poddając całkowitej kontroli. Z tego zaś względu wszelka definicja bytu zachowuje ścisłą zależność od kształtu, jaki w dobie nowoczesności przybierają struktury władzy. Pozwalając więc na przegląd ukrytych mechanizmów odpowiadających za kształt tego, co polityczne, refleksja nad stanem wyjątkowym zadaje w tej samej chwili pytanie o obowiązujące formy upodmiotowienia.

Znaczenie tej operacji łatwiej docenić po umieszczeniu jej w jeszcze jednym kontekście. Jeśli zaufać bowiem sugestiom Michela Foucaulta i idącego do pewnego momentu za jego wskazówkami Agambena, nowoczesność jest nade wszystko epoką gruntownej redefinicji i relokacji życia. Wydarzenie, do którego dochodziłoby na jej progu, a które przesądzałoby zarazem o wszystkich jej ambiwalencjach, wiązałoby się wprowadzeniem życia i żywego bytu w samo centrum polityczności. Towarzysząca temu radykalna transformacja kategorii polityczno-filozoficznych oraz sprzęgniętych z nimi form upodmiotowienia doprowadziła wówczas do wykształcenia złożonych i skomplikowanych form biowładzy, a zatem szeregu praktyk, które biorąc na cel samo życie, od umiejętnego zarządzania nim uzależniają skuteczność własnego panowania. Jeśli stan wyjątkowy wyznacza zaś miejsce węzłowego splątania życia i prawa, wówczas oznacza to, że stanowi zasadniczy, lecz ukryty rdzeń czy raczej matrycę, która modeluje kształt wszystkich instytucji, praktyk i tendencji myślowych nowoczesności. W zachodzącym u jej progu przejściu od prawno-instytucjonalnych do kontrolno-dyscyplinarnych modeli władzy nie należy jednak widzieć momentu raptownego zerwania, ale raczej wydarzenie inaugurujące ich złożoną koegzystencję, dla której punkt zbiegu wyznaczałaby właśnie kategoria „stanu wyjątkowego”. Z tego względu stawka rewizji tego zjawiska

jest fundamentalna. Jedynie rozbrojenie zarządzających nim mechanizmów pozwalałoby myśleć o wyłonieniu alternatywnych struktur polityczności i etyczności, a tym samym umożliwiłoby wynajdywanie innych, wyłamujących się z logiki suwerennego wyjątku form nowoczesnej egzystencji, ufundowanej już nie na *exceptio* „nagiego życia”, ale radykalnej pojedynczości bytu, który nie podlegałby nigdy całkowitemu zawłaszczeniu. Niezbędnym warunkiem tej operacji wydaje się zatem zdolność pomyślenia anomii odmiennie układającej swoje relacje ze strukturą prawa, a tym samym pomyślenia życia umykającego z przestrzeni zdefiniowanej przez prawidła suwerennej władzy.

Jeśli Foucault nie przeniósł swoich analiz technik upodmiotowienia na grunt współczesnej biopolityki, której krańcową realizacją był dwudziestowieczny totalitaryzm⁸, tak badanie form, jakie przybiera nowoczesne rozporządzenie życiem, cierpi z kolei na innego rodzaju deficyt. Choć bowiem pojęciowość stanu wyjątkowego wyznacza mniej lub bardziej dyskretną oś najważniejszych dyskusji współczesnej humanistyki, wciąż w znikomym stopniu wybrzmiało pytanie o to, w jaki sposób problem anomii pozwala przemyśleć literatura⁹. Tymczasem nawet jeśli nie zgodzimy się na wszystkie konsekwencje Agambenowskiej tezy o strukturalnej odpowiedniości między językiem a stanem wyjątkowym¹⁰, ten ostatni jako sytuacja niemożliwości sformułowania

⁸ Giorgio Agamben, *Homo sacer. Suwerenna władza i nagie życie*, tłum. Mateusz Salwa, Prószyński i S-ka, Warszawa 2008, s. 13. Tegoż, *Stan...*, dz. cyt., s. 57.

⁹ Dodajmy, literatura odgrywająca wielką rolę na wczesnym etapie działalności Foucaulta, osobliwie znika z pola jego zainteresowań w okresie badań nad biopolityką.

¹⁰ Giorgio Agamben, *Homo...*, s. 35: „język jest suwerenem, który pozostając w wiecznym stanie wyjątkowym, deklaruje, że nie ma niczego poza językiem i że zawsze jest poza sobą”.

przepisów prawnych pozostanie w pierwszej kolejności problemem słownej artykulacji. Takim miejscem splotu czy raczej nierozróżnialności między leksyką prawną a sferą języka jest też zresztą sama, stanowiąca jądro opisywanego tu zjawiska, dychotomia „wyjątku” i „reguły”. Literatura jako przestrzeń szczególnego użytku z języka zdaje się miejscem wyjątkowo wyrazistego manifestowania tej aporii. Na zasadność przyjętego tu kierunku poszukiwań wskazują prace, w których dzieła literackie zostały w tym kontekście niejednokrotnie wyróżnione, by przywołać status książek Sebald w projekcie Santnera¹¹ lub Kafki w myśli Derridy i Agambena¹². Pomimo wszystkich tych punktowo zawieranych sojuszy konsekwentne próby przemyslenia

¹¹ Eric L. Santner, *On Creaturely Life. Rilke-Benjamin-Sebald*, University of Chicago Press, Chicago–London 2006. Zob. również tegoż, *The Royal Remains. The People's Two Bodies and the Endgames of Sovereignty*, University of Chicago Press, Chicago–London 2011.

¹² Nie będzie przesadą stwierdzenie, że całą twórczość Agambena przenika mniej lub bardziej bezpośredni dialog z dziełem praskiego pisarza, które występuje tu w roli jednego z najważniejszych źródeł inspiracji, od prac najwcześniejszych (Giorgio Agamben, *Quattro glosse a Kafka*, „Rivista di estetica” 1986, nr 26, s. 37–44) po te z okresu dojrzałego (tegoż, *K*, w: *Nagość*, tłum. Krzysztof Żaboklicki, WAB, Warszawa 2009, s. 26–46). Stosunek Agambena do Kafki omawia kompleksowo: Carlo Salzani, *In a Messianic Gesture: Agamben's Kafka*, w: *Philosophy and Kafka*, Brendan Moran, Carlo Salzani (red.), Lexington Books, Maryland 2013. Nie sposób nie wspomnieć przy tej okazji o paradygmatacznym dla obydwu filozoficznych projektów sporze Agambena z Derridą, który krąży wokół różnicy w lekturze Kafkowskiej przypowieści *Przed prawem*. Jacques Derrida, *Przed Prawem*, tłum. Jacek Gutorow, w: *Teorie literatury XX wieku: antologia*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2006, s. 413–443. Giorgio Agamben, *Homo sacer...*, dz. cyt., s. 73–91. O polemice Agambena z Derridą zob. Łukasz Musiał, *Powrót alegorii. Derridy i Agambena spór o wykładnię legendy „Przed Prawem”*, w: *Kafka: w poszukiwaniu utraconej rzeczywistości*, Oficyna Wydawnicza ATUT – Wrocławskie Wydawnictwo Oświatowe, Wrocław 2011, s. 70–96.